SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1984 **kronika** 7/8

poświęcona sprawom polskim

ROK XIV KOPENHAGA • OSLO • SZTOKHOLM NR 161 162

Polacy!

Koniec lipca 1944 r. stał się dla Lubelszczyzny miesiącem historycznym. Odeszła znienawidzona przez Polaków banda niemiecko-gestapowska, a nadszedł żołnierz rosyjski, którego witaliśmy z uczuciem ulgi i radości w nadziei, że przynosi nam prawdziwą wolność. Czerwona Armia oznajmiła nam, że idzie do nas polskie wojsko a z nim polski rząd. Z ciekawością wyczekiwaliśmy ich. I przyszli oczekiwani goście! Przyszło wojsko gen. Berlinga, zjawiła się Wanda Wasilewska; przyszedł jej Komitet Wyzwolenia, który usiłuje nazwać się Narodowym i Polskim a roi się i jest opanowany przez zdeklarowanych komunistów.

Żołnierza Polskiego witaliśmy z radością, — wszak to bracia nasi! Ale o zgrozo — zaraz wystąpili z szeregów tego polskiego wojska liczni oficerowie komuniści, którzy zaczęli urządzać wiece i rzucać obelżywe i karygodne okrzyki przeciwko prawowitemu Rządowi Polskiemu w Londynie.

I od tej chwili cały Naród Polski ogarnął żal i rozczarowanie. Zorientowaliśmy się wszyscy, że Wanda Wasilewska i jej „rząd" to samozwańcy i zdrajcy Sprawy Polskiej, to sprzedawczyki interesów Polski.

Pachołkowie Wasilewskiej!! Nie zbałamucicie Narodu Polskiego!

Hasła wasze już przebrzmiały i zdały egzamin w życiu praktycznym. Wasze szkalowanie prawowitego Rządu Polskiego w Londynie nie zachwieje jego powagi w Polsce. Ten Rząd opiera się mocno na zaufaniu całego Narodu Polskiego we wszystkich jego ugrupowaniach społecznych. Rząd Polski w Londynie istnieje nie tak, jak wy, samozwańcy od paru tygodni. On przez cały czas niewoli polskiej opiekował się Narodem Polskim, o niego się troszczył i na gruncie międzynarodowym nasze sprawy godnie reprezentował przy boku i pod opieką największych potęg świata: Ameryki i Anglii.

Rząd Polski w Londynie uznany jest przez cały świat, a kto was, samozwańcy uznaje nawet na naszych terenach. Okażcie trochę dobrej woli i chciejcie zrozumieć, że jesteście w Polsce bez żadnego znaczenia, bez powagi, bez zaufania boście zdrajcami męczeńskiej Krwi Polskiej.

Obałamucacie, okłamujecie już Dowództwo Armii Czerwonej i Rząd Rosji, że w Polsce cieszycie się uznaniem i zaufaniem. O zbrodnio świadoma! Władze rosyjskie, wierząc wam, na wasze haniebne i zdradzieckie polecenie zezwalają aresztować najlepszych synów Polski, którzy w szeregach Armii Krajowej walczyli przez 5 lat z bandą hitlerowsko-gestapowską. W tym miejscu znowu świadomie stawiacie nie do przebycia barierę pomiędzy Narodem Polskim a Rosją, uprzedzając swymi postępkami Polaków do Rosjan, a to przecież jest zgubne dla obu narodów, przygotowujecie w ten sposób nową wojnę polsko-rosyjską, której nikt w narodzie Polskim nie chce, bo każdy myślący Polak zdaje sobie sprawę i rozumie, że bez zgody i szczerej współpracy bratnich narodów słowiańskich nie będzie prawdziwego pokoju. Polaków, którzy przez 5 lat walczyli wytrwale z plemieniem germańskim, Polaków zorganizowanych w karne szeregi Armii Krajowej świadomie w tej chwili obrzucacie najohydniejszym oszczerstwem, zwąc ich zwolennikami hitleryzmu. Czy zdajecie sobie sprawę, jak straszną popełniacie zbrodnię wobec Narodu Polskiego, wobec tych Polaków, zamordowanych przez sztylet gestapowski, a liczba tych krwawych ofiar terroru dochodzi do czterech milionów! Spytajcie tych polskich męczenników, tych bohaterów Armii Krajowej i ich najbliższych za co siedzieli, cierpieli i zginęli na Majdanku czy w innych obozach lub więzieniach. Czy dlatego gestapo ich mordowało, że byli przyjaciółmi Niemiec? I dziś te dalsze szeregi Armii Krajowej polecacie Władzom Rosyjskim więzić, dręczyć i marnować za rzekome sprzyjanie największemu wrogowi Polski, jakim są Niemcy!



Ludzie o szaleńczych zamysłach! Krew Narodu Polskiego okropnie zemści się za was! Dlaczego to głosicie, w co sami nie wierzycie? Dlaczego usiłujecie wprowadzić rozłam wśród Polaków?

W tej chwili Majdanek Lubelski, gdzie zginęło około 1.500.000 Polaków wymordowanych przez hitlerowców, staje się na żądanie i polecenie samozwańczego „rządu" Wasilewskiej - dalszym miejscem kaźni Polaków. Władze Rosyjskie, przypuszczamy, że tylko na skutek błędnych informacji samozwańczego „rządu" Wasilewskiej, aresztowały i osadziły za drutami strasznego Majdanku Lubelskiego znów parę tysięcy Polaków, których czeka niechybnie ten sam los, co tych, których kości odkopane pokazują nam manifestacyjnie w głębokich rowach kaźni niemieckiej. A ostatnio ogłoszona mobilizacja młodzieży polskiej czyż nie wzbudza podejrzeń co do losu tych młodych w przyszłości? Wszak polecenie zaopatrzenia się w żywność i bieliznę i bieliznę przynajmniej na 10 dni jest wyraźnym dowodem, że rekrut wywieziony będzie poza granice naszej Polski. Kto wie, czy wobec tak rozpoczętej działalności znikomej grupki zwolenników Wasilewskiej nie zrodzi się dla Polaków nowa tułaczka, nowe udręki?

Polacy!

Pamiętajcie, że posłuszeństwo dla wszystkich zarządzeń pochodzących od takiego „rządu", który jest grupą samozwańczą, wybraną parę tygodni temu przez zebranie złożone z 21 członków Zw. Patri-tów Polskich w Moskwie - nikogo z nas nie obowiązuje. A wy którzy obecnie idziecie na współpracę z samozwańczym „rządem" i szybko zajmujecie kierownicze posadki, organizując jakieś władze, czyście się zastanowili, komu służycie? Pamiętajcie, że Naród patrzy i rejestruje usłużnych pachołków, jak niedawno sługusów niemieckich.

Precz więc z samozwańczym i zdradzieckim komitetem Wasilewskiej, z ludźmi, którzy na wzór gestapo niemieckiego nadal mordują najlepszych Polaków na Majdanku polskim!

Niech żyje Rząd Polski w Londynie, który rychło do nas przybędzie da nam bez mordów, kaźni i więzień prawdziwie Demokratyczną Polskę.

Polacy!

Musimy dokładać wszelkich starań i wysiłków, by Dowództwo Armii Czerwonej i Rząd Rosji uświadomić corychiej, że dosłownie cały Naród Polski we wszystkich swoich ugrupowaniach z wyjątkiem garstki ludzi, którzy tylko z imienia są Polakami **nienawidzi samozwańczego komitetu Wasilewskiej i jej pachołków**. „Rządowi" temu się nie podporządkuje, z nim współpracować nie będzie, bo mamy nasz prawowity Rząd Polski w Londynie.

Polacy!

Uświadamiajmy, otwierajmy oczy Władzom Rosyjskim, że Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego obałamuca i okłamuje najohydniej Rosję i psuje przyjazne stosunki, jakie powinny być pomiędzy państwami sąsiadującymi.

Precz ze zdrajcami!

we wrześniu 1944 r.

(—) Zjednoczone Polskie Stronnictwa Polityczne.

Nie niszcz, oddaj drugiemu!!

S Y G N A Ł Y

GŁOSUJ NA MNIE - JESTEM ŚWINIĄ



Indbyggerne i Gdansk morede sig i går over denne lille gris, der løb rundt i den gamle bydel. Den var påmalet salgordet 'Stem på mig. Jeg er et svin '. Det tog politiet lang tid, at få den regime-fjendtlige gris indfanget

4 1. sektion • **POLITIKEN** • Mandag 18. juni 1984 •

Jak głosi tekst pod fotografią, mieszkańcy Gdańska zdrowo się uśmiali, gdy zobaczyli na ulicy starego miasta prosię, na którego grzbiecie było wymalowane: głosuj na mnie - jestem świnią.

• Tak zwane wybory do rad narodowych w PRL 17 czerwca br.zbojkotowało około 50 % uprawnionych do głosowania, co jest godne najwyższego uznania, gdyż aktywiści odnotowywali sobie szczególnie krnąbnych a konsekwencją będą różne kłopoty i trudności w pracy, na studiach, w szkole czy w uzyskaniu mieszkania do końca istnienia rządzącej mafii służalców sowieckich w PRL.

• Szwedzka telewizja nadała w dn 9 lipca br. w programie 1 francuski reportaż dokumentalny o genezie powstania Komitetu Obrony Robotników/Komitetu Samoobrony Społecznej, przedstawiając na wstępie więzienie przy ul.Rakowieckiej w Warszawie, w którym po 13.12.81 przebywają: Jacek Kuroń, Adam Michnik, Zbigniew Romaszewski i Henryk Wujec, czołowi działacze KOR i NSZZ "Solidarność", a których 13. lipca br.postawiono przed sądem wojskowym satrapy Jaruzelskiego.
Reportaż przypomina wydarzenia w Poznaniu(1956), w Gdańsku i Gdyni(1970), w Radomiu i Ursusie (1976) oraz strajki w 1980 roku-etapy na drodze do wyzwolenia się narodu polskiego z pod okupacji sowieckiej.
W reportażu podano obszerne wypowiedzi: Zbigniewa Bujaka(żyjemy w państwie totalitarnym i policyjnym, które należało obnażyć...)

SYGNAŁY

Jana Józefa Lipskiego(strzelanie do robotników i brutalne ich potraktowanie zmobilizowało inteligencję, by połączyć nasze siły: robotników i inteligencji, dla samoobrony, 14 osób założyło KOR, ale współpracowników mieliśmy tysiące,"Robotnik" ukazywał się w nakładzie 20 tys.egzemplarzy; tłumaczono robotnikom, że nie należy podpalać komitetów partyjnych ale organizować Komitety Strajkowe i pertraktować z władzą. Na Wybrzeżu też była komórka KOR,do której należeli m.in. Wałęsa, Waletynowicz i Gwiazda, którzy później utworzyli Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych); Anki Kowalskiej,która mówiła o Kuroniu(Kuroń uważał ludzi reżymu za nieszczęśliwych), Adama Michnika(wywiad jakiego udzielił jeszcze w 1977), Seweryna Blumsztajna i Mirosława Chojeckiego, którzy mówili m.in.o pracy w podziemnej drukarni(nie mieliśmy pojęcia o pracy drukarskiej, ale wydawaliśmy Biuletyn w nakładzie 5 tys.egzemplarzy).

• Duńska telewizja emitowala 11. lipca br.film oparty na zdjęciach dokumentalnych niemieckich prześladowań i zagłady łódzkich Żydów. Pokazano likwidację łódzkiego getha, obozy koncentracyjne w Chełmie i Auschwitz. Głównym bohaterem jest tu fabrykant łódzki Chaim Rumkowski.

• Międzynarodowa banda sprzedawała wypożyczone samochody w Polsce, donosi kopenhaska Berlingske Tidende w dniu 16.06.84
Dobrany zespół składajacy się z obywateli duńskich, polskich i sowieckich został ostatnio skazany na kary więzienia za kradzieże, narkotyki i fałszerstwa dokumentów.
Przestępstwa, o których tu mowa rozpoczęły się wiosną 1982 roku i trwały do końca 1983 r.a polegały na tym, że w kilku kopenhaskich firmach zajmujących się wypożyczaniem samochodów - wypożyczono ogółem 13 samochodów,które następnie przetransportowano do PRL. Poza tym ten dziesięcioosobowy zespół przestępców został skazany za fałszowanie dokumentacji.
Najwyższą karę otrzymał obywatel sowiecki David Wolpiański(33) - 4 lata więzienia, która obejmuje również próbę sprzedaży 500 gramów kokainy, Polak Krzysztof Witold(24) otrzymał 3 lata więzieziena, Rosjanin David Janer(39) jeden rok i trzy miesiące i Polka(nie wymieniona z nazwiska) - rok więzienia.
Pozostali,w tym czterech Duńczyków, otrzymało niższe kary.
Skazani mają zapłacić odszkodowanie w wysokości dkr.944000.

FIRMY POLONIJNE W PRL

W ciągu ostatnich 40 lat raz po raz pomysł tzw.firm polonijnych w Kraju jest przez reżym odgrzewany, ale w krótkim czasie wyciszany i likwidowany.
Mimo doświadczeń z władzą ludową stale jeszcze jest niestety za dużo naiwnych na Zachodzie.Trudno. Ostatni pomysł i zabawa z firmami polonijnymi jeszcze trwa.Pyta tylko jak długo, ale póki co zastanówmy się komu one właściwie służą.
Reżym wobec izolacji politycznej i gospodarczej na arenie międzynarodowej i bojkotu wewnętrznego firmy te potrzebuje co jest logiczne.
W obecnej sytuacji Kraju nie spełniają roli do jakiej z natury rzeczy są powołane ale spełniaja funkcję polityczną i służą korupcji. Państwo korzysta oczywiście tu z wpływów finansowych związanych z rejestracją firmy, wpłatą kaucji i dzieleniem się z zyskiem uzyskanym z eksportu.Pewne towary wyprodukowane przez taką firmę idą na rynek wewnętrzny ale tych jest coraz mniej, bo państwo potrzebuje towary na eksport.
Fakt istnienia firm prywatnych monopartia wykorzystuje w swojej grze politycznej z narodem wskazując propagandowo, że ceny na te towary są wyższe(co jest uzasadnionym faktem), że "prywaciarze" się dorabiają kosztem"klasy robotniczej"(jest sloganem),i że tak

SYGNAŁY

właśnie chciała"Solidarność"(co jest ordynarnym kłamstwem). Trzeba też dodać, że część firm jest fikcyjnie polonijna, gdyż są to w istocie kapitały mafii reżymowej umieszczone pod szyldem osób zamieszkałych na Zachodzie, które robią to oczywiście nie ideowo a za dobrą opłatą.
Innym wariantem takiej firmy jest jest firma będąca w istocie agencją służby bezpieczeństwa. Należy zwrócić uwagę, że w firmach polonijnych są zatrudnieni regularni ubecy z paszportami w kieszeni i oczywiście możliwością wyjazdów w charakterze handlowców na Zachód

• Dania wydaliła dwóch szpiegów sowieckich, inżynierów z tzw.misji handlowej w Kopenhadze,którzy zajmowali się szpiegostwem przemysłowem w przedsiebiorstwach elektronicznych.
Wydaleni, którzy nie mają statusu dyplomatycznego nie będą ścigani przez duńską prokurature i mają opuścić Danię w ciągu dwóch tygodni.(RB 24.05.84)

U-137

W związku z naruszaniem w dalszym ciągu szwedzkich wód terytorialnych b.dowódca bazy wojennej w Karlskrona kmdr Lennart Forsamn opublikował na łamach "Dagens Nyheter" (24.06.84)nowe fakty dotyczące sowieckiego okrętu podwodnego U-137, który został przyłapany, gdy osiadł na skałach na obszarze bazy.
Otóż kmdr Forsman stwierdza, że 29.10.81 dowódca okrętu podwodnego otrzymał rozkaz ze sowieckiego ścigacza "Kaszin 446",który kierował całą operacją szpiegowską z wód międzynarodowych, by swoją obecność w bazie usprawiedliwił błędem kompasu.Kontrola kompasów pokładowych wykazała jednak, że były one sprawne,manipulowano natomiast w księdze pokładowej.Wszystkie dane notowane w księdze w czasie pobytu okrętu podwodnego na szwedzkich wodach były prawidłowe, i nie było żadnych podstaw do twierdzenia, że na 17 minut przed wejściem okretu na skały przyrządy nawigacyjne jakoby nie działały.
Kilometr przed wejściem okrętu na na skały, U-137 przepłynal cieśninę szerokości 300 metrów i jest nieprawdopodobne, by załoga okrętu nie obserwowała brzegu lądu - stwierdza kmdr Forsman.

POMOC DLA POLSKI

W pierwszym tygodniu lipca br.Caritas w Danii wysłał żywność,insulinę dla dzieci(wartość jednego miliona koron) wystarczającą dla około 4000 chorych na cukrzycę oraz sprzęt medyczny dla północnych regionów w Polsce.
Łączna wartość tych przesyłek wynosi 2.3 miliona koron duńskich.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Chęcinski, Michael, Poland - Communism, Nationalism, Antisemitism Przekład Tadeusz Szafar.New York, Karz-Cohl Publ., 1982.

Zawiera opis procesów politycznych w 1968.

ARCHIWUM

Et billede blev til fem bind.Ejgil Søholm pisze o pieciu ksiazkach autorstwa Lica Weis Naerå, które są poświęcone Polsce i cierpieniom narodu polskiego w czasie II Wojny Światowej, w tym także o Katyniu."Biblioteket 70"1984:11: 298-299.

Polsk rettssak - Nå må vi i Vesten reagere skarpt! (Zachód musi teraz ostro zareagować przeciwko temu bezprawiu mówi prof.John Sannes)o przygotowywanym procesie KOR pisze Bodil Stein na łamach"Morgenbladet"(Oslo) dnia 18.06.1984 s.1

Da Sovjet kom til Polen(Nowa historia Polski) recenzja książki T. Krogh,Polen 1945-1983(Kopenhaga, Borgen, 1984. 109 s. dkr.85.)pisze Bronisław Świderski na łamach Politiken z 20.06.84 s.II/7

Polsk ungdom på alkohol og stoffer Pijaństwo i narkotyki wśród młodzieży polskiej)Aktuelt(Kopenhaga) z 25.6.84 s.10

HYMN POLSKI PODZIEMNEJ

Naprzód do boju, żołnierze
Polski Podziemnej! Za broń! Za broń!
Boska potęga nas strzeże,
Do boju wzywa nas dzwon.

Godzina pomsty wybija
Za zbrodnie, męki i krew
Do broni! Do broni! Jezus, Maryja!
Żołnierski woła nas zew!

Zorza wolności się pali
Nad naszą Ojczyzną. Za broń! Za broń!
Moc nasza przemoc przewali,
Nowy dziś rodzi się świat.

Godzina pomsty wybija
Za zbrodnie, męki i krew
Do broni! Do broni! Jezus, Maryja!
Żołnierski woła nas zew!

Za naszą wolność i waszą
O bracia! Chwytamy za miecz!
Śmierć ani trud nas nie straszą,
Zwycięski orle nasz, leć!

Godzina pomsty wybija
Za zbrodnie, męki i krew
Do broni! Do broni! Jezus, Maryja!
Żołnierski woła nas zew!

POWSTANIE WARSZAWSKIE

MAREK TELESZEWSKI

1 Sierpnia br. upływa czterdzieści lat od wybuchu Powstania Warszawskiego. Powstanie trwało 63 dni i zakończyło się kapitulacją. Straty wyniosły około 20 tysięcy poległych powstańców i blisko 200 tysięcy cywilnej ludności.

W dyskusjach prowadzonych na temat Powstania często słyszy się pogląd, że Powstanie Warszawskie militarnie skierowane przeciwko Niemcom, politycznie było przeciwko Sowietom. Pogląd ten byłby słuszny, gdybyśmy każdą walkę o wolność uważali za antysowiecką, gdy stoi ona na przeszkodzie imperialistycznym dążeniom sowieckim.

Nasuwa się pytanie, czy rozpoczęcie walk w Warszawie w dniu 1. sierpnia 1944 roku było uzasadnione sytuacją militarną i polityczną w owym czasie?

Walkę z Niemcami planowano od 1940 roku jako powstanie w całym kraju w momencie załamania się potęgi niemieckiej. Plan ten został opracowany latem 1940 roku na podstawie wytycznych otrzymanych przez gen. Stefana Roweckiego (Grota) od Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego.



W ramach powstania powszechnego zadaniem okręgu warszawskiego (miasto i powiat Warszawa) dowodzonego przez płk. dypl. A. Chrościela (Montera) - było opanowanie miasta nocnym szturmem przez uderzenie na główne urzędy i urządzenia niemieckie: magazyny, policję i oddziały SS i SA, na lotnisko Okęcie i na Bielanach, na dworce i mosty, radiostacje, na główną pocztę i centrale telefoniczne przy ulicy Zielnej i na Piusa.

W związku z tym opracowano także system mobilizacyjny powstańców, który miał zupełnie zaskoczyć przeciwnika. W końcu 1942 roku plan powstania został uzupełniony "fazą walki ograniczonej" czyli działaniami partyzanckimi.

W dniu 30 czerwca 1943 r. gen. Grot został aresztowany przez Niem

ców, a kilka dni później - w nocy z 4 na 5 lipca zginał w katastrofie lotniczej gen.Władysław Sikorski.

Gen.Tadeusz Komorowski(Bór), następca gen.Roweckiego otrzymał z Londynu nowy plan działania, który nazwano "Burzą". Celem "Burzy" było podkreślenie woli walki z Niemcami a po zwycięskim ich zakończeniu utworzenie jednostek Wojska Polskiego.

Front sowiecki, który zatrzymał się w połowie kwietnia 1944 ruszył na zachód na przestrzeni ponad 500 kilometrów. Armie sowieckie zostały podzielone na cztery fronty; na Warszawę szedł front białoruski pod dowództwem marszała Rakossowskiego. W ciągu pięciu tygodni czerwona armia przeszła około 400 kilometrów i zatrzymała się na linii Bugu. Wszędzie, gdzie napotykała ona walczące przeciw Niemcom oddziały Armii Krajowej stosowano tę samą metodę: wpierw wojskowe współdziałanie, następnie rozbrajanie i aresztowanie, a w końcu wywózka na wschód...

"Biuletyn Informac jny", organ Armii Krajowej tak pisał w numerze z 18 lipca 1944 r.: "Któż to zbliża się śladami cofających się wojsk niemieckich ku Warszawie? Kimże jest zwycięska armia co miażdży germańskich katów naszego Narodu? Niestety, choć jest to armia współwalcząca przeciw bestji niemieckiej, nie jest to dla Polski armia przyjaciół, i nie jest to armia wyzwoleńcza."
I dalej: "Naród nasz stoi wobec wiekopomnego egzaminu politycznego. O tym jaki ma być układ stosunków między Polską a Sowietami decydowała Moskwa. To nie w naszych rękach leżała decyzja w tych sprawach lecz w rękach rządu sowieckiego."

Wroga postawa Sowietów szczególnie ostro zaznaczyła się w 1944 roku, gdy czerwona armia wkraczała na terytorium Polski. Ziemie wschodnie Rzeczypospolitej Sowiety potraktowały jak swoje własne, żądając od zachodnich aliantów uznania tego zaboru. Kraj przeszedł spod okupacji niemieckiej w ręce sowieckie.

Warszawa była jak tyle razy przed tem punktem centralnym i musiała , powinna być oswobodzona wysiłkiem polskiego żołnierza.

W drugiej polowie lipca 1944 Warszawa przeżywała gorączkę ewakuacji urzędów niemieckich oraz przewalających się przez miasto rozbitków armii niemieckiej.

27 lipca około godziny 17 megafony uliczne ogłaszały rozporządzenie gubernatora Fischera nakazujące mężczyznom i kobietom w wieku od 17 do 65 lat stawienie się nazajutrz w wyznaczonych punktach miasta do kopania okopów nad Wisłą.

Płk.Chrościel dowiedziawszy się o tym zarządzeniu ocenił je jako sposób na dezorganizację podległych mu oddziałów i ogłosił o godzinie 19 alarm dla oddziałów okręgu warszawskiego.

W dniu 31 lipca została zwołana odprawa Komendy Głównej Armii Krajowej, na której płk.Chrościel zameldowal o wkroczeniu czołówki armii czerwonej na przedpola Pragi.

Gen.Komorowski przedstawił sytuację Delegatowi Rządu RP inż.Janowi Stanisławowi Jankowskiemu(Soból) stwierdzając, że wystąpienie Armii Krajowej w obecnej chwili zamieniłoby porażkę Niemców na całkowitą klęskę.

Inż.Jankowski po wysłuchaniu także opinii innych członków sztabu zwracając się do gen.Bora wyraził zgodę na rozpoczęcie powstania w Warszawie. Było to 31.lipca 1944 o godzinie 18.

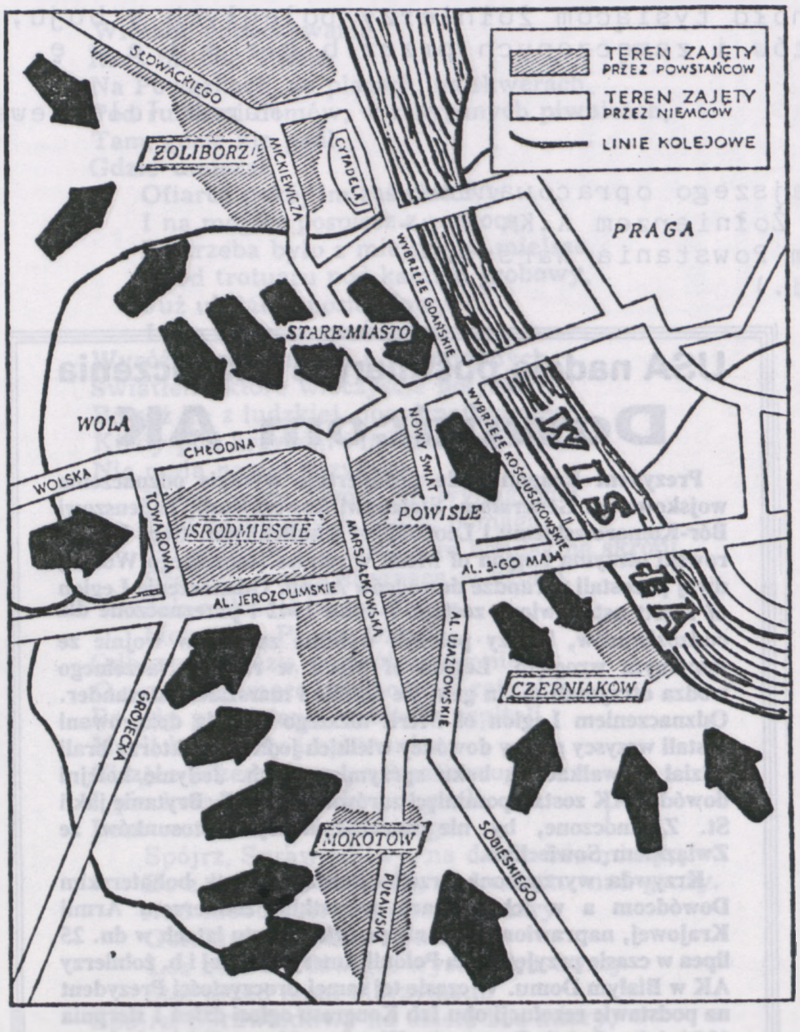
Rozpoczęcie działań miało się rozpocząć 1 sierpnia o godzinie 17 na terenie miasta stołecznego Warszawy.

Z punktu widzenia sowieckiego Powstanie Warszawskie było pożądane i za pośrednictwem rozgłośni moskiewskiej i im.Kościuszki(Taszkient) zachęcano Polaków (audycje w dniu 27. i 30.lipca) Chodziło tu nie tylko o wiązanie niemieckich sił ale sił polskich, które mo-

gły stanąć przeciw sowietyzacji Polski. Oczywiście zwycięstwo powstańców nad Niemcami wcale nie było pożądane, gdyż zachodziłaby konieczność likwidowania Armii Krajowej i władz cywilnych przez Sowiety - podobnie jak to miało miejsce w Wilnie, z tym że rozmiar operacji byłby bez porównania większy.

Nic więc dziwnego, że po okresie wyczekiwania to jest do 17 sierpnia, Stalin rozpoczął zupełny bojkot Powstania, trwajacy do 10 września czyli do czasu, gdy pertraktacje kapitulacyjne między Warszawą a Niemcami były poważnie zaawansowane. Cel został osiągnięty. Pertraktacje zostały zerwane i Powstanie trwało dalsze trzy tygodnie...

Słyszalem pogląd, że w wypadku Powstania Warszawskiego Stalin popelnił poważny błąd, gdyż powinien był udzielić skutecznej pomocy, dzięki której zyskał by sympatię i wdzięczność Polaków.



WARSZAWA W CHWILI KAPITULACJI
3. X. 1944

Moim zdaniem może i pozyskałby, ale na jak długo? Czy sympatią ta przetrwałaby okres rozbrajania i wywożenia oddziałów Armii Krajowej na Wschód - bardzo wątpię.

Wybuch Powstania był oparty na założeniu, że Naród polski i jego zbrojne ramię - Wojsko Polskie, nie mogą pozostać bierne w czasie zamiany niemieckiej okupacji na sowiecką, oraz że wystąpienie zbrojne w tych warunkach było dziejową koniecznością.

Ludność Warszawy z entuzjazmem powitała wybuch Powstania i czynnie się do niego włączyła. Okrutna pacyfikacja Woli i innych dzielnic miasta uniemożliwiły wyzwolenie się w tym samym stopniu jak to

jak to miało miejsce na terenie opanowanym przez powstańców.

Rocznica Powstania Warszawskiego to dzień, w którym wspominamy walkę na barykadach Stolicy w 1944 roku oraz w ogóle walkę prowadzoną przez Armię Krajową i bohaterski Naród w latach Drugiej Wojny Światowej na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej o niepodległą, wolną i społecznie sprawiedliwą Polskę.

Jednocześnie każda rocznica Powstania Warszawskiego przypomina zdradziecką postawę armii czerwonej. Stalin czekał cierpliwie aż Hitler wymorduje patriotyczne i ideowe siły w Polsce.

Akowcy w Kraju i rozsiani po całym świecie, których łączy uczucie dumy ze swej służby w szeregach tego największego Ruchu Oporu w świecie winni w dalszym ciągu w imię tych wielkich ideałów wspierać nasz Naród w jego walce z obcą przemocą.

Składamy hołd tysiącom żołnierzy poległych w boju, pomordowanych przez okupantów i zameczonych przez b e z p i e k ę.

Marek Teleszewski

* Autor niniejszego opracowania jest byłym Żołnierzem A.K. i uczestnikiem Powstania Warszawskiego.(red.)

USA nadają pośmiertne odznaczenia Dowódcom AK

Prezydent Reagan nada pośmiertnie wysokie odznaczenia wojskowe śp. Generałom, Stefanowi Roweckiemu, Tadeuszowi Bór-Komorowskiemu Leopoldowi Okulickiemu. Gen. Komorowski otrzyma Legion of Merit w randze Naczelnego Wodza, dwaj pozostali w randze dowódców Armii. Odznaczenie Legion of Merit ustanowione zostało w roku 1942 i przeznaczone dla cudzoziemców, którzy położyli wybitne zasługi w wojnie ze wspólnym wrogiem. Legion of Merit w randze Naczelnego wodza otrzymali m. in gen. De Gaulle i marszałek Alexander. Odznaczeniem Legion of Merit niższego stopnia dekorowani zostali wszyscy polscy dowódcy wielkich jednostek, którzy brali udział w walkach u boku sprzymierzonych. Jedynie kolejni dowódcy AK zostali pominięci zarówno przez W. Brytanię jak i St. Zjednoczone, by nie narażać dobrych stosunków ze Związkiem Sowieckim.

Krzywda wyrządzona przed czterdziestu laty bohaterskim Dowódcom a w ich osobach wszystkim żołnierzom Armii Krajowej, naprawiona zostanie po czterdziestu latach w dn. 25 lipca w czasie przyjęcia dla Polonii Amerykańskiej i b. żołnierzy AK w Białym Domu. W czasie tej samej uroczystości Prezydent na podstawie rezolucji obu Izb Kongresu ogłosi dzień 1 sierpnia 1984 jako Dzień Powstania Warszawskiego. Inicjatywa pośmiertnego odznaczenia wyszła przed dwoma laty od prof. Zawodnego. Zabiegi w Waszyngtonie z ramienia Koła AK prowadzili Zdzisław Dziekoński i Jan Nowak. Rezolucja uchwalona została na wniosek Senatorów i Kongresmanów obu partii.

Odznaczenie gen. Komorowskiego przyjmie z rąk Prezydenta USA jego syn Adam. W imieniu przebywającej w Polsce córki gen. Roweckiego odznaczenie przyjmie dr. Jan Morelewski, prezes Koła AK w USA. Na prośbę wdowy po śp. gen. Okulickim odznaczenie dla jej męża przyjmie Jan Nowak, który był ostatnim emisariuszem dowódcy Armii Krajowej.

Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza
Londyn 9 lipca 1984 oooooooooooooooo

Kazimierz Wierzyński

Modlitwa Za Zmarłych w Warszawie

Wieczne odpoczywanie
Racz im dać, Panie,
Na Powązkach, na placach, na skwerach,
Pod ruinami domów, w zasypanych piwnicach,
Tam, gdzie kto padł,
Gdzie umierał.
Ofiaruj pokój im zaświatowy
I na mogiły pospiesz z pomocą,
Bo trzeba było z miejsca na miejsce,
Spod trotuaru pod kamień grobowy,
Już uleżałe unosić głowy
I sen ich naruszać nocą.
Wyróżnij nieznanych i bezimiennych
Światłem, które wieczyście połyska,
Bo cóż im z ludzkiej, doczesnej pamięci,
Kiedy pod krzyżem i hełmem pośnięci
Nie mają nawet nazwiska
Niech Serce Twoje ich wynagrodzi
I od najbliższych odejść pomaga,
Bo matkom, co kładły im bandaż na skroni,
Szeptali wargą stygnącą w agonii,
Jak miłość i jak zaklęcie:
Mokotów, Praga, Okęcie . . .
Odbierz im razy, pozwól zapomnieć
O nocach w męce i dniach bez ratunku,
Bo gdy pod ścianą rozbitych szpitali
Marli bez wody i opatrunku,
Cisza z przedpola zapadła złowroga,
I nie koledzy ich salwą żegnali,
Lecz werbel zwycięski wroga . . .
Spójrz, Sprawiedliwy, na dzieło bez miary,
Bo z krwi i z mąk ich, nad miasto, nad gruzy.
Nad niebotyczne ogromne pożary
Gorzkim rozwiane dymem,
Los nasz się dźwigał wysoko i w burzy
Stoi przed nami olbrzymem.
Spójrz, Sprawiedliwy na dzieło bez miary,
Na wolność, co rośnie z nich nieprzerwanie,
Choć gasła z każdym pospołu:
Otwórz niebiańską przed nimi bramę,
Do wojujących zalicz Kościołów,
Zachowa moc ich i odda im, Panie,
Ziemię Ojczystą na wiecznie władanie. Amen.

POLSCE POTRZEBNE JEST DZIENNIKARSTWO...

Teksty i preteksty

EDWARD ZYMAN

Wydawać by się mogło, że istnieją - także w polityce - określone granice przyzwoitości, których przekraczać się nie powinno i nie należy. I to bynajmniej nie ze względu na zasady moralne,których przestrzeganie nie było nigdy - tak w przeszłości jak i obecnie - najmocniejszą stroną polityki w ogóle. Rzecz w tym po prostu, że zbyt jawne kłamstwo i zbyt ostentacyjny cynizm podważa wszelką wiarygodność, szkodzi więc polityce samej.

Pewne usprawiedliwienie logiczne(bo nie moralne) znaleźć można dla poczynań agresora, który w sposób świadomy wprowadza w błąd światową opinię publiczną, wymyślając nie istniejące powody interwencji bądź wręcz inspirujac mające tłumaczyć jego działania prowokacje. Przykładem z czasów drugiej wojny światowej może tu być słynna sprawa korytarza mającego połączyć Niemcy z Prusami Wschodnimi,czy głośny napad"Polaków"na radiostację w Gliwicach, przygotowany przez hitlerowskie władze bezpieczeństwa pod ścisłym kierownictwem szefa policji R.Heydricha. Z przykładów nowszych wymieńmy inwazje sowieckie na Węgrzech i Czechosłowacji, wstrząsające zbrodnie w Afganistanie czy - przykład nam najbliższy - stłumienie niezależnego ruchu związkowego w Polsce w grudniu 1981 roku.

Propagnada komunistyczna w takich przypadkach posługuje się hasłami tłumienia kontrrewolucji, konieczności przeciwdziałania wrogim siłom imperializmu czy wręcz śpieszenia z pomocą bratniemu narodowi. To, że ów bratni naród reprezentuje niewielka grupa zagrożonych w swej pozycji bonzów partyjnych oraz posłuszny jej aparat przemocy nie ma najmniejszego znaczenia. Byle tylko ocalić marksistowsko-leninowskie pryncypia.

W systemie jednokierunkowej komunikacji społecznej, polegającej wyłącznie na przepływie informacji(czy raczej:zaleceń,zakazów i nakazów) z góry w dół - przestaja funkcjonować niezbędne mechanizmy społecznej kontroli władzy. Brak wykrystalizowanych instytucji opozycyjnych(partii, organizacji i stowarzyszeń)prowadzić musi wcześniej czy później do drastycznych nadużyć rządzących. Władza wsparta jedynie na dobrej woli i poczuciu moranym sprawujących ją jest zbyt wątłą gwarancją społecznej praworządności. Zwłaszcza, gdy jest to poczucie moralne komunisty.

Człowiek jest istotą omylną.Władza(z wyjątkiem komunistycznej,



ta bowiem nie myli się nigdy) również. Nie korygowana przez niezależną od rządzacych opinię publiczną, samoutwierdza się w swej doskonałości. Każdą, najskromniejszą nawet krytykę traktuje jako przejaw spisku zmierzającego do jej obalenia. Dlatego też uważa, że najwłaściwszym miejscem dla opozycji jest nie parlament lecz więzienie.

Przeświadczenie o swej nieomylności rodzi także inne konsekwencje. Jedną z nich jest fikcyjnoś wszelkich instytucji i ciał doradczych, różnorakich komisji, zbędność najbardziej wnikliwych ekspertyz. Władza wie lepiej. Poddawanie tej oczywistej prawdy w wątpliwość jest czystą anarchią jeśli nie wręcz wyrazem agenturalnej działalności wywrotowej.

Nie trzeba zbytniej przenikliwości, by przewidzieć, że w tak pomyślanym systemie wzajemnego prawienia sobie duserów(rządzący - rządzonym, ci zaś - poprzez swe fikcyjne przedstawicielstwa - oczekującej pochlebstw władzy)uniknięcie społecznych eksplozji jest niemożliwe. Przekonywujących argumentów w tej mierze dostarczają powojenne dzieje wszystkich krajów tzw.demokracji ludowej, z pierwszym państwem sprawiedliwości społecznej tj.Związkiem Sowieckim na czele. Wymieniam tę nazwę, choć zdaję sobie sprawę, że nawet ona zbudowana jest z cynicznego przeinaczania znanych powszechnie faktów. Polskie słowo związek czy angielskie "union" sugeruje rodzaj dobrowolnego zrzeszania się, połączenia zainteresowanych stron w celu realizacji wspólnych interesów. W tym sensie mówić możemy np.o unii polsko-litewskiej. Operowanie tym pojęciem w odniesieniu do Litwy, Łotwy, Białorusi, Estonii czy Ukrainy, przmocą wcielonych w skład imperium sowieckiego, jest oczywistym fałszem historycznym i - jak zwykło się mówić w Polsce - robieniem ludziom wody z mózgów.

Wróćmy jednak do naszych rozważań.

Zarysowany wcześniej model społeczno-ustrojowy, w którym monopol na prawdę i słuszność pozostaje wyłącznie w rękach rządzących ma

jeszcze jedno następstwo: dezawuuje pewne zawody i funkcje,osobliwie dyskredytując pracę dziennikarzy przestrzegających zasad przewrotnej etyki swych komunistycznych mocodawców. Jest to etyka łaskawego pana i pokornego sługi; pana nagradzającego sowicie za służbę ślepą i wierną, i karającego zarazem okrutnie za wszelkie przejawy krnąbrności i nieposłuszeństwa(czytaj: samodzielnego myślenia).

W październiku 1956 roku i w czerwcu 1968 wypisywano na transparentach znamienne hasło: "Prasa kłamie". W okresie Solidarności wyjątkową popularność zdobyła sobie maksyma: Dziennik telewizyjny łże jak łgał!

W prosteście społecznym przeciwko manipulowaniu środkami masowego przekazu kryło sie słuszne przekonanie, że zagwarantowanie prasie, radiu i telewizji pewnej choćby niezależności uchronić może kraj przed periodycznie się powtarzającymi, kosztownymi(zwłaszcza dla społeczeństwa), okresami błędów i wypaczeń. Partia wiedziała jednak,i wie w dalszym ciągu-lepiej.

W swym wystąpieniu na I Zjeździe stowarzyszenia dziennikarzy PRL generał-wyzwoliciel powiedział m.in.,że: Polsce potrzebne jest dziennikarstwo uczciwe i odważne, a przede wszystkim głęboko współodpowiedzialne za losy kraju. Kto żąda, aby dziennikarz był tylko swego rodzaju tubą wzmacniającą - ten niewiele pojął z lekcji końca lat siedemdziesiątych.

Formułowanie podobnych opinii w chwilę po rozwiązaniu legalnego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i cynicznym przejęciu jego nazwy oraz majątku świadczy o wyjątkowym poczuciu generalskiego humoru. A także informuje przy okazji, że najmniej z doświadczeń końca lat siedemdziesiątych zrozumiał sam... generał. Świadczy o tym kolejny fragment cytowanego wystąpienia, w którym znajdujemy taką oto myśl przednią: Kto domaga się, aby każdy pisujący w prasie,występujący w radio lub telewizji, mógł głosić wyłącznie własne indywidualne teorie i poglądy - ten w praktyce dąży do zubożenia rangi zawodu, zredukowania jego ogólnospołecznej funkcji. Dziennikarz jest pośrednikiem, organizatorem przepływu informacji w społeczeństwie,pierwszym współtwórcą więzi między obywatelem i władzą.

Jeśli nawet nic więcej z doniosłego dzieła premiera, ministra obrony narodowej(do niedawna) i pierwszego sekretarza polskiej partii komunistycznej w jednej osobie po latach się nie ostanie, ta jedna definicja dziennikarskiego zawodu przejdzie do historii niewątpliwie.

Dziennikarz w mentalności żarliwego komunisty, to po prostu funkcjonariusz. To wniosek ważny, w przypadku bowiem funkcjonariusza

P A S K O W A   L E G E N D A

EUGENIUSZ S.KRUSZEWSKI

Znana w dziejach naszych wyprawa Stefana Czarnieckiego do Danii (1658-59) pozostawała w naszej historiografii pod wpływem uczestnika tej wyprawy i autora pamiętników Jana Chryzostoma Paska. Wpływu tego nie ustrzegł się nasz największy dziejopis tych wojen Ludwik Kubala mimo, że w Danii już w 1896 roku nasz rodak i profesor Uniwersytetu Kopenhaskiego Stanisław Rożniecki wydał rozprawę "Polakkerne i Danmark 1659 efter Jan Paseks erindringer", w której lepiej aniżeli nasi badacze Paska zdołał wydobyć z jego pamiętników historyczną prawdę.

W przeciwieństwie do Kubali, Władysław Czapliński - wówczas młody a dziś już nieżyjący, podjął wyniki badań Rożnieckiego i w oparciu o materiał źródłowy(duński, pruski i polski) zrobił dalszy krok w tych badaniach rozwiewając legendę jaka otaczała polską wyprawę do Danii. Zresztą historycy duńscy nie pozostali w tyle.

x

W lecie 1658 roku polskie i austriackie wojska dokonywały likwidacji panowania szwedzkiego w Polsce. Czarniecki działał na czele pięciotysięcznego korpusu jazdy głównie na Pomorzu. Tymczasem król szwedzki Karol X Gustaw uderzył niespodziewanie na nieprzygotowaną Danię, oblegając w drugiej połowie sierpnia Kopenhagę w nadziei, że po pokonaniu Danii zdobędzie Norwegię, Kurlandię, Prusy Książęce, Gdańsk,i zbuduje wielkie państwo bałtyckie. Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm i Polska zrozumieli niebezpieczeństwo dla siebie na wypadek pokonania Danii, to też bez wahania usłuchali wezwania Danii o pomoc. Akcję zorganizował elektor i wezwał aliantów: Austrię i Polskę, do wyprawy.

Po wzajemnym porozumieniu, ruszyły wojska brandenburskie, austriackie i polskie na Jutlandię. Czarniecki z czteroma tysiącami rozpoczął marsz w pierwszej połowie września i drogą przez Brandenburgię i Holsztyn, naglony przez elektora, stanął w połowie października w Szlezwiku, niedaleko głównej kwatery elektora - Husum.Elektor, pod którego rozkazy przeszedł Czarniecki, postanowił wobec spodziewanego przybycia wojsk cesarskich i floty holenderskiej, uderzyć na wyspę Als, a Polaków użyć do osłony od fortecy Fredericia (Frederiksodde), głównej pozycji Szwedów na półwyspie jutlandzkim. W związku z tym planem, elektor przeniósł swą kwaterę bardziej na północ do Flensburga. Polakom wyznaczył nowe miejsce postoju koło

miasta Haderslev. Sytuacja Polaków była niewesoła. Miejsca ich postoju tak poprzednie, jak i nowe, były wyniszczone przez Szwedów. Polacy z powodu trudności w zaopatrzeniu się w żywność i furaż dla koni, dopuszczali się nadużyć i wykroczeń, wywołując skargi, tak elektora, jak i króla duńskiego z wielką przykrością dla Czarnieckiego. Dopiero czyny wojenne wojsk polskich naprawiły opinię.

x

Pierwszą akcją wojenną Czarnieckiego było zajęcie niebronionego miasta Koldyngi, skąd cofnęli się Szwedzi oraz oblegania zamku obsadzonego przez załogę szwedzką. Stamtąd oddziały Czarnieckiego robiły wypady zwiadowcze pod Fredericę, często zakończone pojmaniem jeńców, co w listopadzie wcale nie było takie proste.

Czarniecki wziął udział następnie w dawno planowanym ataku na wyspę Als, który podjęto dopiero 14 grudnia po przybyciu wojsk cesarskich z Montecuccolim, i zwycieżeniu floty szwedzkiej przez holenderską pod Kopenhagą.

Po przewiezieniu alianckiej piechoty na wyspę Als, Szwedzi zaczęli się cofać ku zamkowi Soenderborg i trzeba było ich ścigać.W tym celu sprowadzono jazdę cesarską, brandenburską i polską przewożąc ją na batach; część jazdy polskiej z Czarnieckim jak się wydaje dostała się wpław na wyspę. Oblicza się, że jazda polska posiadała około 1200 koni. Tak wiec wyprawa na wyspe Als obejmowała pościg za Szwedami, oblężenie Soenderborga, z którego Szwedzi uciekli na okręty przybyłe z odsieczą i zdobycie drugiego zamkuNordborg z chlubnym udziałem Polaków.

Po powrocie z wypray na Als, Czarnecki musiał wobec zwiększonej aktywności Szwedów z Frederici, zdobyć zamek w Koldyndze. Dokonała tego spieszona jazda w dwugodzinnym brawurowym ataku w dzień Bożego Narodzenia 1658 roku. Za ten wyczyn zyskali Polacy uznanie elektora i króla duńskiego Fryderyka III.

Po zdobyciu Koldyngi i zdobyciu zamku należało zdobyć ostatnie gniazdo Szwedów na Jutlandii - Fredericię. Jednakże w związku z wycofaniem się Holandii z udziału w ataku na wyspy, zastraszonej wystąpieniem Anglii w obronie Szwecji, plan ten zawieszono i poprzestano na oblężeniu fortecy.

x

W okresie zimy Polacy byli rozlokowani na przestrzeni od Haderslev na południu, poprzez Koldynge i Fredericię aż po Aarhus na północy. Był to teren zniszczony przez Szwedów i złupiony przez Austriaków. Bezczynność, tęsknota za krajem, brak żywności stwarzały kli-

mat sprzyjający do wszelkiego rodzaju występków żołnierzy. To zaś wzbudzało nienawiść miejscowej ludności, która trwale zapisała się w jej pamięci, ale co może jest mniej typowe - także u duńskich historyków. Oczywiście żołnierze polscy dopuszczali się poważnych wykroczeń, ale podobne wykroczenia spotykamy u wojsk brandenburskich i austriackich, tyle tylko, że o tym się mniej pamięta.

Jak się wydaje Czapliński trafnie tłumaczy ten objaw obcością Polaków, największą u aliantów, bo i z języka, z wyglądu, i z wyznania. Religia była czestą przyczyną zatargi między "papistami" a "heretykami", bo katolicy naruszali nieraz spokój nabożeństw protestanckich, a nawet zagarniali świątynie i odprawiali w nich Msze święte.

x

Jedynym wyjściem w tej sytuacji było podjęcie akcji bojowej. Dobrze rozumiał to Czarniecki. Dalszy pobyt na Jutlandii uważał za bezcelowy skoro rozstrzygnięcie wojny mogło przynieść tylko uderzenie na wyspy. To tam właśnie toczyła się walka, i Duńczycy po bohatersku odparli atak Szwedów na Kopenhagę. Miało to miejsce w drugiej połowie lutego 1659 roku.

Elektor zajmował tymczasem ciągle wyczekujące stanowisko - w dalszym ciągu nie miał do dyspozycji floty i nastąpiła zmiana sytuacji międzynarodowej. Sytuacja się skomplikowała w związku z wystąpieniem Angli i Francji w obronie Szwecji, wycofaniem się Holandii z udziału w aliansie, zawarcia rozejmu przez cara ze Szwecją i rokowań pokojowych między Szwecją a Polską.

Wszystko to groziło zawarciem pokoju między Szwecją a Danią. Elektor zdecydował się na akcję wojenną, by sukcesami odniesionymi nad Szwecją powstrzymać Danię od zawarcia pokoju. Sprzymierzeni zdobyli więc Fredericię a właściwie fortecę Bjersodde i kilkakrotnie atakowali wyspę Fionię, ale bez rezultatu. W walkach tych brali udział Polacy z Czarnieckim na czele, walcząc wszędzie ofiarnie i dzielnie.

x

Niepowodzenia na Fionii przekonaly elektora ostatecznie o bezcelowości dalszego pobytu aliantów w Danii i skłoniło go do podjęcia wyprawy na Pomorze szwedzkie. Czarniecki z Korpusem wyruszył także na tę wyprawę. W drodze napotkano na nowe trudności w zaopatrzeniu się w żywność i ekwipunek, a to spowodowało nowe nadużycia żołnierzy polskich i ogólne rozprzężenie, któremu Czarniecki nie mógł zapobiec. Wszystko to skłoniło elektora do odesłania Polaków do kra-

ju. Tak więc po rocznym pobycie za granicą, dnia 11 października 1659 roku Korpus wrócił do Polski.

x

W końcu należy stwierdzić, że mimo w świetle coraz to nowych odkryć blednie aureola wyprawy polskiej stworzona przez Paska; mimo zmniejszenia się znaczenia tej wyprawy, która na równi z wojskami austriackimi i brandenburskimi nie zaważyła na losach wojny w Danii, toczącej się głównie na wyspach a nie na Jutlandii - wyprawa Czarnieckiego stanowi chlubny epizod walk Polski o swobodę na Bałtyku.

Eugeniusz S.Kruszewski



ANDRZEJ NIEPOTOCKI

FONTANNA

W mieście Rzymie
turyści
stojąc tyłem
do fontanny di trevi
wrzucają monety w wodę
wierząc
że
dzięki temu
wrócą tu jeszcze
a
gdzie
mają wrzucać swoje szóstaki
wygnańcy
którzy wierzą
że Lwów
wróci do Polski.

GAŚNIEMY

Gaśniemy jak świece w kościele
płonąc nie przy tych ołtarzach
choć patrzeć uczymy się śmielej
historia nas lubi postarzać.

PRZEZ ZNACZENIE

Każą nam wierzyć w przeznaczenie
że wiatr histori śniegiem dmucha
a my pragniemy przez znaczenie
ocalić resztki swego ducha.

C Z E R W O N E K O Ł O

W 1983 r. minęło dziesięć lat od czasu wysiedlenia Aleksandra Sołżenicyna z sowieckiego raju na Zachód.

Jak wiadomo pisarz wpierw zatrzymał się u swego kolegi po piórze w RFN Heinricha Böll'a, odwiedził Danię i Norwegię,a następnie osiedlił się w Szwajcarii, gdzie nie mógł pracować i pozbyć się natrętnych dziennikarzy oraz KGB.

Po jakimś czasie osiadł więc w Stanach Zjednoczonych, w Cavendish, Vermont - na zupełnym odludziu.

Po sześciu latach, obecnie ukazała się powieść po francusku pt. "La roue rouge", która będzie także dostępna niebawem w j.angielskim i rosyjskim.

Ta 900 stronicowa powieść stanowi pierwszy tom(z zaplanowanych przez pisarza siedmiu)o Rosji z czasów Pierwszej Wojny Światowej do rewolucji październikowej.

Dodać trzeba, że powieść jest ostrym atakiem na jego krytyków, tzn."liberalnych" krytyków rosyjskich na poglądy Sołżenicyna na los Rosji i jej przyszłość,oraz odpowiedzialności intelektualistów za rewolucję i jej następstwa.

Chodzi tu szczególnie o inteligencję, która planowała rewolucję w Rosji, a następnie pod stalinowskim terrorem sprzedała swoją duszę,a narodowi pozwoliła cierpieć.

Sołżenicyn krytykuje innymi słowy także elitę nowych emigrantów rosyjskich, którzy teraz w Ameryce przeciwstawiają się Sowietom ale jak długo przebywali w Związku Sowieckim - kolaborowali z reżymem.

Wydanie książki we Francji było bezpośrednią przyczyną,że Sołżenicyn zgodził się na przeprowadzenie wywiadu w swoim domu położonym w górach i otoczonym olbrzymim lasem.

Należy też przypomnieć, że Laureat Literackiej Nagrody Nobla obchodził w dniu 11.12.1983 r. 65 rocznicę swoich urodzin.



Cała rodzina żyje w dużej izolacji i jest zaangażowana w pracę pisarską Sołżenicyna.

Na początku zaprezentowano rodzinę,a więc żonę Natalię oraz trzech synów: Jermołaja(13),Ignaca(11) i Stefana(10).

Wszyscy oni biorą udział w pracy Sołżenicyna - żona jako sekretarka i pierwszy krytyk, synowie przepisują manuskrypty na maszynie do pisania. Ignacy ponadto jest już dobrze zapowiadajacym się pianistą. Stefan przepisuje rękopis słownika jezyka rosyjskiego, nad którym Sołżenicym pracuje już 35 lat. Sam autor mówi, że rozpoczął swe studia nad językiem rosyjskim w więzieniu, bo tego mu zabronić nie mogli.

Wywiad, który został pokazany w szwedzkiej telewizji w dniu 30. czerwca br. w programie I i trwał 80 minut został przeprowadzony przez francuskiego krytyka literackiego Bernarda Pivot. A oto kilka fragmentów z wypowiedzi Aleksandra Sołżenicyna:

- są różne formy wypowiadania się pisarza. Sam uważa rozdział książki jako obrazek sceniczny. Dużą wagę przywiązuje do chronologi wypadków i kalendarium. W swoich powieściach chce dać "czwarty wymiar" jeśli w ogóle to jest możliwe.

- Dzień pracy pisarza rozpoczyna się wczesnym rankiem i pracuje przez cały dzień/dobę z wyjątkiem czasu na sen. Czasu na posiłki nie marnuje. Zajmuje się sportem(gra w tenisa), rąbaniem drzewa, uczeniem dzieci(w tym matematyki, astronomii) i oczywiście pisaniem.
  Wieczorem przygotowuje sobie materiały, dokumentację na dzień następny.

- Mija 10 lat od wyrzucenia mnie z Sowietów. Tutaj mam dobre warunki pracy i doskonałe biblioteki. W Stanach Zjednoczonych są najbogatsze materiały dotyczące Rosji i obsługa jest doskonała. W Europie było niemożliwe pracować. Za dużo mi przeszkadzano.

- Synowie są urodzeni w Rosji i chcemy, by nie zapomnieli języka i kultury rosyjskiej. Żyjemy w nadziei, że wrócimy do Rosji mimo mego wieku.

- Mam wielu krytyków ale jest to krytyka dotycząca moich zapatrywań politycznych a nie literackich. We Francji przykładowo wyszła tylko jedna książka zajmująca się krytyką literacką a w Stanach Zjednoczonych wyszły tylko o charakterze politycznym.

- Pluraliści czyli nowi emigraci rosyjscy - jest około stu, interpretują historie Rosji na użytek Zachodu. Przez sześć lat ignorowałem ich krytykę polityczną, a w 1982 roku przeczytałem to wszystko za jednym zamachem i mogłem stwierdzić, że nie rozumieją historii Rosji i okłamują w ten sposób różne narody.
  Ci co produkowali kłamstwa w Sowietach posługują się teraz tym samym na Zachodzie zamiast korzystać z wolności i zgłębić swoją wiedzę.
  W Sowietach jestem znienawidzony przez reżym. Amerykańska elita intelektualna nie ceni mnie, bo "lubię cara, chcę ustroju burżuazyjnego, itd." - co jest oczywiście zupełną bzdurą.

- Komunizm nie można zwyciężyć z zewnątrz ale tylko przez zmiany wewnętrzne.
  Lech Wałęsa i Solidarność jest przykładem uwalniania się samemu od przemocy. Solidarność może uwolnić Polskę od sowietyzmu.
  Bardzo chciałem, by Pokojową Nagrodę Nobla dali Wałęsie w 1982 r. ale bali się, że będą obwołani przeciwnikami socjalizmu i komunizmu. Dzięki Bogu dali w 1983 roku.
  Nie możemy jednak pominąć faktu, że rządy zachodnie pomagają Wschodowi.
  Nareszcie Stany Zjednoczone dały dobry przykład na Grenadzie!
  Przez 35-40 lat Zachód pomagał komunistom.

Reporter zapytał Sołżenicyna czy sądzi, że Bóg wspiera silnych?

- skąd się to Panu wzięło?
- tak mówi się we Francji.

- Bóg dał nam wolną wolę i możliwość wyboru. Rosja jest pierwszą ofiarą zła.
- Czego Pan sobie życzy?
- Życzę sobie dokończenia mego siedmiotomowego dzieła oraz powrót do Rosji, i to nie tylko moimi książkami. (mwz)

KALIFORNIA - GNIAZDO PISARZY

Szwedzka telewizja nadała w dniu 12 lipca br. program Larsa Helander'a "5x Kalifornia", w którym mówiono o Kaliforni oraz tam osiadłych dawniej i dzisiaj pisarzach.

Program był kompilacją krajobrazu kalifornijskiego, fragmentów opisów literackich oraz rozmów z żyjacymi literatami lub osób z nimi blisko związanymi.
Tak więc rozmawiano z Emilem White(pochodzącym z Wiednia), który mówił o sobie i Henry Millerze. Zaprezentowano Roberta Louis Stevenson'a i Lauret Ferligethi, który stwierdza, że czuje się jak gdzieś nad Morzem Sródziemnym, a San Francisco porównuje z Florencją,natomiast Los Angeles z Rzymem.

O Jack Londonie mówiła jego córka(z pierwszego małżeństwa)Bachy London,a więc o chorobie swego ojca, o tym jak był bardzo lubiany przez mieszkańców San Francisco, o domu, który się spalił i w końcu o samo bójstwie ojca.

Przedstawiono także laureatów Literackiej Nagrody Nobla John Steinbeck'a oraz Czesława Miłosza.
Cz.Miłosz w swoim wystąpieniu powiedział m.in.; że gdy pierwszy raz był w Stanach Zjednoczonych wydawało mu się niemożliwe zamieszkanie w Kaliforni, gdyż krajobraz jest tak różny od tego, który zna z rodzinnej Litwy ale okazało się później to możliwe. Uważał także, że Kalifornia nie będzie miała wpływu na jego twórczość ale żyjąc w alienacji amerykańskiej obecnie nie jest tego pewny. Emigranci często wracają do przeszłości a przecież należy żyć dniem dzisiejszym i patrzeć w przyszłość.
Nie jest admiratorem natury, która nie jest dobra ale uważa, że Kalifornia na dłuższą metę zwycięży.

ZIELONE HORYZONTY

W czasie od 12 do 26 maja br. Ewa Floryan(53) wystawiała swoje prace (malarstwo i rysunki) pt. Zielone horyzonty w Galerii Rubin& Magnusen w Kopenhadze. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem i wiele prac zostało sprzedanych.

Artystka osiedliła się w Danii w 1965 r.i przez wiele lat parała się pracą naukową ale przed kilku laty postanowiła oddać się całkowicie pracy artystycznej. E.Floryan miała już wiele wystaw w Danii (od 1974) i w Szwecji oraz w Kraju: Olsztyn(1975 i 1978), Bydgoszcz Łódź i Słupsk(1976) i Warszawa(1978).

Ewa Floryan znana jest także jako autorka ładnego plakatu propagującego "Pomoc dla narodu polskiego" po 13 grudnia 1981 roku, reprodukowanego na łamach "Kroniki"(nr 1/2 - 1982).

LERCHENBORG - WILANÓW

Przed dziesięcioma laty rozpoczęto duńsko-polską współpracę na polu muzycznym występem Kwartetu Wilanów, który wówczas wykonał utwory kompozytorów duńskich: Vagn Holmboe i Poul Rovsing Olsen'a.

Coroczne spotkania kompozytorów i wykonawców odbywają się na zamku Lerchenborg k.Kalundborga. Zgodnie z tradycją spotkanie tegoroczne rozpocznie się tzw.workshop w dniu 27.07., którego tematem będzie nowa muzyka dwóch polskich kompozytorów: Henryka Góreckiego(5o) i Pawła Szymańskiego(30), którzy przedstawią utwory zamówione przez inicjatorkę tych spotkań Louise Lerche-Lerchenborg.

Prawykonanie tych utworów odbędzie się na koncercie publicznym w dniu 28 lipca br. Wykonawcą będzie Trio z Fionii w składzie:Rosalyn Bevan(fortepian), Jens Schou(klarnet) i Svend Winsløv(wiolonczela).

W workshop wezmą także udział: Kwartet Carl Nielsen'a, Jan Mortensen(bas), Jerzy Mechlinski(śpiew) oraz Eugeniusz Knapik(fortepian)

W dyskusji "okrągłego stołu" wezmą udział obok gości z Polski - kompozytor Bent Lorentzen i rektor Konserwatorium Muzycznego na Fionii Sven Erik Werner.

W koncercie publicznym na zamku wystąpią młodzi, dobrze zapowiadający się muzycy i śpiewacy a wśród nich: Trio Smyczkowe Mozarta ze Stanów Zjednoczonych Johan-René Schmidt(śpiew), Trio Klasyczne i Lars Mortensen(klawikord) oraz znani i znakomici artyści tacy jak Bohumila Jedličkova(fortepian) i Ulrik Cold(bas).

Dni Muzyki omówi Duńskie Radio w programie 2 w dniu 19.07.84.

NAGRODA im.K.STRYJI

W dniach 1-9.czerwca br.w sali Filharmonii w Odense odbył się II. Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im.Carla Nielsen'a. W Konkursie na zgłoszonych 22 artystów ostatecznie wystąpiło dwunastu wiolinistów.

Dziesięcioosobowemu jury przewodniczył Henryk Szeryng.

W Konkursie zwyciężył Osamu Yaguchi z Japonii, drugie miejsce zajęła Rumunka Lutena Cilea Atanasin, na trzecim miejscu uplasował się Duńczyk Johannes Søe Hansen a na czwartym Polak Jarosław Żołnierczyk.

Zarząd miasta Odense ustanowił Nagrodę im.Karola Stryji za najlepszą interpretację utworów Carla Nielsen'a, jak dotąd najbardziej znanego w świecie duńskiego kompozytora, żyjącego w latach 1865 do 1931.

Nazwanie Nagrody imieniem naszego Mistrza jest hołdem złożonym wieloletniemu dyrektorowi Orkiestry Symfonicznej w Odense i inicjatorowi Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego, który się tak dobrze rozwija.

Nagrodę im.K.Stryji otrzymała wyżej wspomniani: Rumunka i Duńczyk.

Przy tej sposobności warto wymienić jeszcze jedno polskie nazwisko, a mianowicie Teresy Waśkowskiej, która jest prawdopodobnie najlepszym duńskim krytykiem muzycznym, często spotykanym na łamach stołecznego dziennika Berlingske Tidende.

ARTYŚCI LUBLINA

W maju br.gościł w Szwecji dwudziestoosobowy Zespół Tańca Uniwersytetu Marii Skłodowskiej Curie, który już w ubiegłym roku od-

tutaj sukces. Artyści występowali już w wielu krajach, w sumie 86 razy poza granicami Polski.
Założycielem i kierownikiem od trzydziestu lat jest Stanisław Leszczyński.

LILIANA

Liliana Potocka(14) została przed dwoma laty laureatką Konkursu Muzycznego dziennika Berlingske Tidende w Kopenhadze. Zdobyty wówczas złoty medal utorował jej drogę, mimo młodego wieku, na studia zagraniczne. W Kopenhadze nie przyjęto jej do Konserwatorium Muzycznego, gdyż była za młoda.
Dzięki pomocy finansowej duńskich Fundacji Liliana została przyjęta do Konserwatorium Muzycznego we Wiedniu. Tam robi bardzo dobre postępy i niedawno ukończyła drugi rok nauki zdobywając pierwsze miejsce na publicznym koncercie uczniów Konserwatorium będąc najmłodszą jego uczestniczką.
Otrzymała też zasłużone gratulacje od swego nauczyciela prof. Dvoraka oraz jej przyszłego nauczyciela prof.Jennera.
Dzięki pracowitości uczennicy plan nauki, który miał trwać osiem lat został obecnie skrócony o trzy lata.

GROTOWSKI

Książka Jerzego Grotowskiego,która ukazała się w 1968 roku pt. "Towards a Poor Theatre" z przedmową Peter Brook'a i pod redakcją Eugenio Borba od wielu lat jest wyczerpana.
Obecnie Teatr Odin w Holsterbro (Dania) wznowił nakład książki, którą można nabyć wysyłając zamówienie na adres: Odin Teatret Postbox 1283, Holsterbro.
Książka zawiera 262 strony tekstu i 97 ilustracji. Cena dkr.147.50

ooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

POPIERAĆ SKARB NARODOWY JEST PATRIOTYCZNYM OBOWIĄZKIEM

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Delegatura Skarbu Narodowego w Danii Box 1232, 2300 København S.

ooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

50 LECIE PRACY NAUKOWEJ

W dniu 15 czerwca br. odbyła się w Towarzystwie Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze uroczystość złotego jubileuszu pracy naukowej profesora Józefa Parnasa z Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, byłego profesora Uniwersytetu Marii Skłodowskiej Curie w Lublinie.

Na uroczystość, która odbyła się w sali królowej Drahomiry Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Młodzieży pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa Haliny Kowalskiej przybyli m.in.prof.dr Vilhelm Møller-Christensen(dr h.c.PUNO) z żoną, prof.dr med.Fin Møller, reprezentan Uniwersytetu Kopenhaskiego, dr med.wet Ivan Katič z Królewskiej Akademii Weterynarii i Rolnictwa, Delegat Rządu R.P. dr Eugeniusz Kruszewski z żoną, przedstawiciel Komitetu na Rzecz Wolnej Polski w Skandynawii inż Tadeusz Głowacki, prezes Duńskiego Towarzystwa Pro Polonia historyk Emil Ashøj oraz przedstawiciel Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków mgr Anna Topperzerowa.

Jubilat wygłosił na posiedzeniu godzinną prelekcję w języku polskim i angielskim na temat: "Sylwetki moich nauczycieli", w której wspomniał z sentymentem rodzinny Przemyśl i Lwów, a także lata pracy w PRL w Lublinie i na wychodźstwie w Danii.

Tekst prelekcji wraz z wyborem bibliografii Jubilata oraz jego nota biograficzna,został wydany staraniem Towarzystwa i Wydawnictwa "Kronika", która otrzymali wszyscy obecni na uroczystości.

Na interesujące pytania związane z prelekcją odpowiedział prof. Parnas. Z kolei przemówił po duńsku i po polsku min.Kruszewski na temat nauki i pracowników nauki i wolności w spełnianiu tego obowiązku wobec społeczeństwa. Mówca nawiązał także do wkładu Jubilata w pracy niepodległościowej jako członka NKWP, publicysty i historyka medycyny weterynaryjnej.

Na zakończenie oficjalnej części posiedzenia prezes H.Kowalska wręczyła Jubilatowi przyznaną mu przez Towarzystwo Honorową Nagrode "Złotą Różę" po czym przedstawiciele Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Danii, Skarbu Narodowego oraz Towarzystwa obdarowali Profesora i jego małżonke kwiatami.

W części towarzyskiej przy kawie odczytano nadesłane życzenia na ręce jubilata a wśród nich od Rektora Prof.dr Jerzego Gawendy i Dziekana Prof.dr Władysława Skiby z Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, Międzynarodowej Akademii Przyrody w Rzymie, od uczniów i kolegów z Kraju i różnych państw ich obecnego osiedlenia oraz kolegów profesorów obcych uczelni z wielu krajów.(mwz)

R O B O C Z Y   J U B I L E U S Z

30 lecie Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Polskiego w Rapperswilu obchodzono w dniu 5 maja br. bez świątecznych laurek. Większa niż zazwyczaj frekwencja na dorocznym walnym zebraniu oraz obecność obu prezydentów - miasta i gminy: A.Buerera i W.Domeisena,obecność honorowych prezesów Towarzystwa: T.Guta i H.Rathgeba, świadczyły o pamięci należnej temu jubileuszowi.Jubileuszowy charakter zebrania krótko zaakcentował w słowie wstępnym obecny prezes Towarzystawa P.Heeb, który powiedział m.in.:

"30 lat temu założyciele naszego Towarzystwa podjęli piękną ideę, która stała się rzeczywistością. Mamy organizację, obejmującą członków i sympatyków na wszystkich kontynentach, rozwija się Muzeum,rosną zbiory biblioteczne i archiwalne. Jakże wiele potrzeba było idealizmu, uskrzydlającego licznych przyjaciół naszego Muzeum w dotychczas dokonanej pracy. Ta praca nie kończy się, przeciwnie - nabiera większego rozmachu, a więc wymaga dalszej mobilizacji naszych wysiłków o co do wszystkich apeluję."

Jak wynika ze sprawozdania z ubiegłorocznej działalności TPMPwR, dzięki ofiarności przyjaciół Muzeum sytuacja ekonomiczna Muzeum wyraźnie się poprawiła. Towarzystwo i Polska Fundacja Kulturalna Libertas otrzymały ze spadku po śp.Julianie Godlewskim z Fundacji jego imienia w Lugano pierwszą wpłatę w wysokości sfr.90000. Zaryzykowano więc zwolnienie kilku pomieszczeń w Burghofie - kamienicy za kupionej w 1978 roku przez LIBERTAS i po koniecznych, kosztownych przeróbkach zostanie rozlokowana biblioteka. Wobec wzmożonego napływu książek i dokumentów archiwalnych jej uruchomienie powinno być przedmiotem szczególnej troski Towarzystwa.

Do najważniejszych uchwał walnego zebrania należy zaliczyć przyjęcie wytycznych regulujących funkcjonowanie komisji: muzealnej,bibliotecznej i administracyjnej, których powołanie zlecono zarządowi Towarzystwa. Powołanie Komisji rozszerzy niewątpliwie krąg społecznie zaangażowanych osób, współuczestniczacych w jego rozwoju.

Powołana też została Komisja Statutowa z wybitnym rapperswilskim prawnikiem dr P.Hofmannem na czele. Komisja ma zaktualizować statut Towarzytwa uchwalony na pierwszym organizacyjnym walnym zebraniu przed trzydziestu laty.

Jak to wynika z danych sprawozdawczych w ubiegłym roku Muzeum zwiedziło 20127 osób, a więc mniej niż dotychczasowa przeciętna roczna wynosząca 22000. Spadek ten tłumaczy się m.in.wyraźnym zmniejszeniem się liczby zwiedzających z Kraju oraz ogólnym obniżeniem

stopnia zainteresowania się Polską na Zachodzie.

Celem podniesienia atrakcyjności Muzeum wzbogacona została jego obecną ekspozycja. Wśród nowych eksponatów należy wymienić m.in. gobelin z 1783 roku z motywami odsieczy wiedeńskiej, polska broń z tego okresu, gobelin z 1784 roku ze Słonimia Ogińskich, zbiór pasów polskich z XVIII wieku, akwaforty Norblina z 1817 roku przedstawiające polskie stroje ludowe, gwasze z 1800 roku z fragmentami Warszawy i okolic.

Wszystkie wyżej wymienione eksponaty, to dary przyjaciół Muzeum. Wszystkich darów, ani ich szczodrych ofiarodawców niesposób tu wymienić. Wszystkim, podobnie jak ofiarodawcom wartościowych zbiorów książek czy dokumentów - walne zebranie Towarzystwa wyraziło swoją serdeczną wdzięczność i uznanie.

Walne zebranie przyznało honorowe członkostwo Charles Robert-Tissot, serdecznemu przyjacielowi Muzeum i długoletniemu, ofiarnemu członkowi zarządu Towarzystwa.

Bardzo żywo dyskutowano nad sprawami budżetu.

Na zakończenie wysłuchano koncertu w wykonaniu młodej polskiej pianistki Rebeki Grzesik, która wykonała kilka utworów Chopina i Debussy'ego.

Ale także początek tegorocznego zjazdu przyjaciół Muzeum miał oprawę artystyczną. W krużganku Zamku otwarto wystawę malarstwa Stanisława Konarz-Konarzewskiego. Z sylwetką malarza i jego twórczością zaznajomiła zebranych mgr Nina Kozłowska z Monachium.

Wybitny ten malarz, który czasowo mieszka w Monachium, wystawia w Rapperswilu piękny cykl barwnych obrazów folklorystycznych, prezentujących obrzędy i obyczaje staropolskie. (mmm)

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

● Koło Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Västerås na spotkaniu w dniu 25 maja br.wysłuchało prelekcji Ryszarda Treistera na temat kampanii norweskiej(28.05.1940), który sam był jej uczestnikiem, oraz o życiu wychodźstwa polskiego w Australii. Zebraniu przewodniczył Roman Koba.

● Kongres Polaków w Szwecji zorganizował także spotkanie z Ryszardem Treisterem, który mówił w Sztokholmie na temat zwycieskich walk o Narwik. W zebraniu, które odbyło się w niedzielę dnia 27 maja br. wziął udział m.in dyplomata australijski p.Jerzy Juszczyk z żoną oraz jego ojciec p.Marian Juszczyk. Zebraniu przewodniczył Jan Żuchowski. Należy dodać, że R.Treister jest jednym z Delegatów Rzadu R.P. w Australii, kawaleren wielu odznaczeń zagranicznych, w tym także norweskich oraz jednym z uczestników walk o Narwik.

● W niedzielę 27 maja w kościele św.Anny w Kopenhadze została odprawiona uroczysta Msza św. dla uczczenia 40 rocznicy zwycięskich walk na Monte Cassino. Mszę odprawił ks.dr Józef Grochot.

● Na zaproszenie Polsko-Norweskiego Towarzystwa Kulturalnego "Kultura" był w Oslo doc.dr hab. Eugeniusz Kruszewski(PUNO) i 30. maja br.wygłosił odczyt na temat historii wychodźstwa polskiego w Skandynawii, natomiast 3.czerwca informował zebranych o pracy Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

● W dniu 9 czerwca br.odbyło się posiedzenie Wydziału Wykonawczego NKWP w Danii, na którym omawiano bieżące zagadnienia organizacyjne, w tym termin posiedzenia rocznego, które ma się odbyć we wrześniu br.

● W dniu 15 czerwca br.odbyło się zebranie Towarzystwa Miłośników Nauki i Sztuki w Kopenhadze poświecone 50 leciu pracy naukowej prof.dr Józefa Parnasa z Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie.

● W środę 6 czerwca br.wystąpił w Oslo Andrzej Rosiewicz z programem "Człowiek orkiestra". Wieczór, którego organizatorem było Polsko-Norweskie Towarzystwo Kulturalne odbył się w sali parafialnej kościoła św.Olava przy Akersveien 5.

● W klubie studentów w Odense(Dania) odbyło się spotkanie poświęcone życiu w sowieckich obozach koncentracyjnych. Prelegentami byli: dr Leon Nikulin i Axel Mikkelsen.

● Polska Fundacja Kulturalna w Londynie wydała niedawno książkę "Emisariusz Jur", pasionująca opowieść prof.Jerzego Lerskiego o jego wyprawie do Polski podczas II Wojny Światowej, która jest jakgdyby pierwszą częścią bogatej relacji Jana Nowaka-Jeziorańskiego pt.Kurier z Warszawy.Ten związek obu publikacji wynika m.in.z faktu,że Cichociemny"Jur"wtajemniczał w okupowanej Warzawie młodego Akowca Nowaka w sprawy polskie na Zachodzie i podobnie jak tamten przedzierał się później do Londynu przez obszary raczej nieprzyjazne dla Polaków m.in. przez Pireneje.
Prof.Jerzy Lerski, historyk z Uniwersytetu Ignacego Loyoli w San Francisco i Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie był w czasie wojny wysłannikiem gen.Sikorskiego do Kraju i z tego czasu pochodzi pseudonim "Jur".

Prof.J.Lerski w czasie swego pobytu w Europie odwiedzi poza Anglią m.in.Szwajcarię i Skandynawię,gdzie wygłosi szereg prelekcji(O potrzebie pojednania i sojuszu z Żydami, W służbie trzech wojennych premierów, Stosunek Ameryki do polskich aspiracji niepodległościowych).
Prof.Lerskiemu życzymy przyjemnego pobytu w Europie i miłych spotkań w Skandynawii.

P E T Y C J A

W marcu 83 Międzynarodowe Towarzystwo Praw Człowieka Duński Oddział im. Raoul Wallenberga wystąpił z petycją do przewodniczącego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w sprawie odszkodowania dla byłych więźniów i łagierników w Związku Sowieckim, a mieszkajcy obecnie na Zachodzie.
Petycję z ramienia Duńskiego Oddziału podpisali: Krystyna Baskowska, Axel Mikkelsen i Leon Nikulin.
Treść petycji podajemy w oryginale:

Wir, die ehemaligen politischen Häftlinge der sowjetischen Lager und Gefängnisse, nutzen die demokratischen Prinzipien der Genfer Konferenz von 1952, die uns den Status politischer Flüchtlinge verleiht, und legen Ihnen, dem Vorsitzenden der Versamlung von 35 Staaten in in Madrid, unseren Fall dar und bitten Sie, unsere Petition in die Tagesordnung der Konferenz oder eines Unterschusses aufzunehmen.
Wir möchten darauf hinweisen, dass wir Anspruch auf Entschädigung haben, so wie die Gefangenen der deutschen Lager während des zweiten Weltkriegs, die heute im Westen leben Unser Meinung nach ist es unnötig, Sie auf die Existenz von Konzentrationslagern für politische Häftlinge und der Lager Stalins in der UdSSR von 1924 bis 1953 hinzuweisen. Die Existenz dieser Lager ist 1956 vom Generalsekretär der kommunistischen Partei Nikita Chruschtschow in seinem geheimen Bericht für die Abgeordneten des 20. Parteitages der kommunistischen Partei in Moskau bestätigt und anerkannt worden. Er hob in seiner Rede illegale Repressalien, Terror und Verfolgung gegenüber den Mitglidern der kommunistischen Partei herfor. Es ist jedoch allgemein bekannt, dass unter den Häftlingen auch Nicht-Parteimitglider waren. Wir gehörten zu ihnen. Sacharow erklärte 1968 in seinem Memorandum (Seite 29), dass von 1936 bis 1939 zwei Millionen Menschen verhaftet, aber nur 50000 wieder freigelassen wurden. Er schrieb auch, dass 600.000 hingerichtet oder während der Untersuchung zu Tode gefoltert wurden.
Nur die wenigen, die überlebten, berichten uns, was während der Untersuchung im GPU, dem NKWD und dem MWD (Innenministerium) geschah. Es ist auch nicht notwendig, darauf hinzuweisen, dass wir ebenso behandelt wurden.
Wir wollen ausserdem unterstreichen, dass niemand jemals eine Erwähnung dieser Tatsachen in der sowjetischen Presse gefunden hat: es herscht das Recht des Stärkeren.
Prof. Sacharow schreibt im selben Memorandum (Seite 34), dass die meisten politischen Häftlinge der UdSSR (etwa 30000) heute zusammen mit Kriminellen in Mordwinien einsitzen, und dass sich die Lage dieser Häftlinge siet 1961 verschlechtert hat. Den Intellektuellen im Westen ist diese Tatsache bekannt, und sie wird von ihnen allgemein diskutiert.
Wir glauben, dass wir, die politische Häftlinge und unsere Familien, so behandelt werden sollten, wie politischen Häftlinge des Dritten Reiches nach dem zweiten Weltkrieg in der BDR, und dass wir Anspruch auf Entschädigung fürden Verlust unser Gesundheit und unseres Lebens von 1924 bis 1953 (30 Jahre) haben.
Diese Entschädigung soll den Häftlingen oder ihren Familien ausgezahlt werden.
Wir sind auch im Besitz einer Broschüre, die 1971 in Moskau erschienen ist und für den amtlichen Gebrauch bestimmt ist: "Der Besserungs Kodex der UdSSR". Dairn finden Sie alle Arten der Folter, die im Verlaufe von Untersuchungen angewandt werden sollen. Ein Exemplar die-

s.30

Dokończenie ze s.29

ser Broschüre ist im Besitz des Internationalen Ausschusses in Kopenhagen.
Wir hören oft sagen: in der UdSSR "ist es zwecklos, Salz auf alte Wunden zu streuen." Wer dies sagt hat es wahrscheinlich selbst das nicht erlebt oder war vielleicht selbst an Folterungen beteiligt. Wer es erlebt hat, kann es nie vergessen. Es verfolgt einen bis zu seinem Lebensende.

Dokończenie ze s.14

samodzielne myślenie jest rzeczywiście zbędne. Wystarczy bezwzględna i nieograniczona wiara w jedyną słuszność kolejnych Plenów i Zjazdów.

Edward Zyman

Hitler – Stalin





Grafika z obozów dla internowanych członków NSZZ Solidarność z 1982

Når man læser de efterhånden mange indlæg omhandlende disse to personer synes det som om, nogen har glemt væsentlige konkrete begivenheder.

Vi der kan huske tiden i 1930'erne, mindes den som en periode hvori man, efterhånden som Hitlers galskab tiltog, tydeligt fornemmede krigstruslen. En foreløbig kulmination som optakt til den onde tid, der nu fulgte var: Hitlers venskabspagt med Stalin, den 24. august 1939. Hensigten med denne aftale, var jo tydelig nok at skaffe Hitler fred med sin store østlige nabo, så han selv fik frie hænder til at føre sin erobringskrig i vest. Men – noget for noget – Stalin fik til gengæld lov til at gennemføre sine egne krigeriske planer.

Først delte han »broderligt« Polen med Hitler, dernæst besatte han Estland, Letland og Litauen for til sidst at overfalde Finland, bl.a. ved at bombe civilbefolkningen i flere finske byer. Alt dette skete, inden året 1939 var til ende, så alt i alt kan man vist rolig sige, at begge de herrer var to lige store slyngler. Forskellen er blot denne, at krigens gru ufortalt: Hitler fik »kun« 12 år at virke i, mens sovjetblokken ligger som en stadig trussel mod verdens frie folk. Metoderne ligner til forveksling maoismens, nemlig provokationer, 5'kolonnevirksomhed, »befrielsesaktioner« o.s.v.

Det er forståeligt, at alle rettroende kommunister mistede fodfæstet, og ikke vidste hvilket ben de skulle stå på, da deres »åndelige fader« pludselig sluttede pagt med ærkefjenden.

I samme forbindelse må også nævnes, at når de hjemlige kommunister taler om deres indsats i modstandskampen, bør man erindre, at de først startede deres virksomhed, efter Hitlers angreb på Rusland 22. juni 1941.

Nuvel, det russiske folk gennemgik, som så mange andre af Europas indbyggere, store lidelser, det må vi ikke glemme, min hensigt er da også kun, at være med til at pille glorien af Stalin.

Knud R. Juul,
Metal København, afd. 10.

Polsk motstand er ikke bare Solidaritet: Flere sterke konservative bevegelser side ved side

Solidaritet er ikke den eneste undergrunnsbevegelse i Polen. Den eksisterer side om side med flere andre.

De utmerker seg ved en mer markant politisk profil, enn fagbevgelsen Solidaritet, og en av bevegelsene har nylig kommet med et nytt politisk program. Et utdrag av dette programmet sammen med artikler av andre politiske polske opposisjonelle er nå av Det konservative studenterforbund (NKSF) utgitt i form av et hefte oversatt og redigert av forbundssekretær Bjørn Cato Funnemark.

– Hvorfor denne interessen for Polen fra NKSF's side, Funnemark?

– NKSF har lenge hatt et Polen-engasjement. Og særlig interessant er det jo å komme i kontakt med likesinnede – konservative krefter i Polen. Bevegelsen driver bare politikk med fredelige midler. Opposisjonen i Polen møter stor forståelse fra Vest, men ønsker en mer aktiv interesse. De er avhengig av vestlig velvilje. Pressen har kanskje noe ensidig fokusert på Solidaritet og kirken.

Bjørn Cato Funnemark har studert polsk, og bodd en del i Polen. Han er også med og redigerer tidsskriftet Solidaritet som har kommet ut de tre siste årene. Det gis ut omtrent hvert kvartal, og selges blant annet gjennom Narvesen. Dette nye heftet er først og fremst ment til distribusjon innad i Høyres organisasjoner. Funnemark håper på denne måten å vekke et sterkere engasjement for Polens spesielle situasjon.

Felles mål

Undergrunnsbevegelsene er altså lite enhetlige – er de også lite enige?

– Nei, det kan man ikke si. De har et felles mål – et uavhengig Polen. Jeg har inntrykk av at den lille uenighet som har vært, er mer av personlig enn politisk art. Ellers preges undergrunnsbevegelsene av løse organisasjonsstrukturer, og det er en styrke nå, for å unngå fengsling og annen trakasering som lettere ville skjedd med et parti. Men forfølgelse har man ikke unngått likevel; det har forekommet flere fengslinger og interneringer. Flere i de mer konservative undergrunnsbevegelsene har vært aktive helt til topps i Solidaritet, og det er stor sympati for kravet om en fri fagbevegelse, forteller Funnemark.

Demokrater

Forskjeller og likhet mellom polsk og norsk konservatisme?

– Vi har en felles ideologisk plattform, som for eksempel troen på markedsøkonomi og den private eiendomsrett – vel også et kristent verdigrunnlag. Polakkene er likevel helt spesielt pro-kirkelige. Den katolske kirke har en meget sterk posisjon og er en betydelig maktfaktor med stor sans for undergrunnsbevegelsens krav. Dette synet gir de ikke offentlig og direkte uttrykk for, da kirken jo i utgangspunktet er upolitisk.

– Det samme er Solidaritet. De kjemper i prinsippet bare for en fri fagbevegelse. Men de har også uttalt sin støtte til ulike menneskerettighetsorganisasjoner og Magna Charta 77. Mens den konservative polske opposisjonen har kommet med politiske programerklæringer, nå senest i det teoretiske tidsskriftet Polityka Polska. Det vises stor interesse for, og kunnskaper om hva som skjer i Vest. Den mest treffende beskrivelsen på polske konservative er kanskje kritelig-demokrater. De tar nemlig utgangspunkt i både kristelige og demokratiske partier som eksisterte i Polen før krigen, fremholder Funnemark.

Han mener opposisjonen i Polen tross motgang er blitt styrket. Han synes også det nylig avholdte valget gav et bra resultat, til tross for at andre har hevdet det motsatte. Det offisielle tall for stemmedeltakelse på 75 prosent er antakelig for høyt. I henhold til Solidaritets beregninger stemte 57 prosent i Warzawa. Funnemark påpeker at den viktigste grunnen til at så mange stemmer er frykt for represalier, for eksempel å miste jobben. Svært mange stemte fordi de ikke turde annet, mener han.

Opposisjonen i Polen er unik i øst-europeisk sammenheng, som den eneste fullt utviklede demokratiske opposisjon til det kommunistiske styret. I de andre landene finnes nå bare mer spredte menneskerettsorganisasjoner og enkelte dissidenter. Funnemark bekrefter at det er meget liten kontakt med andre øst-europeiske undergrunnsbevegelser.

Polen unik

– Noen klart formulert politikk har de konservative undergrunnsbevegelsene ikke. Det er mest snakk om en programskisse, og å få frem enkelte grunnholdninger. Mye er nesten ikke omtalt, som Polens store økonomiske problemer, blant annet den store utenlandsgjelden. Imidlertid kan meget skje med den polske undergrunnsbevegelsen fremover.

Frykter du at Vesten kan misbruke situasjonen i Polen for å fremme egne interesser?

– Nei, jeg tror faren for utnytting er liten. Blant annet som en reaksjon på den sovjetiske dominans er endel polske opposisjonelle blitt ganske pro-vestlige. Særlig to retninger skiller seg ut: Man er enten mest for Brandt eller Thatcher/Reagan, sier forbundssekretær Bjørn Cato Funnemark avslutningsvis, og venter nå spent på reaksjoner fra Høyre på heftet, som har fått titelen «For et fritt Polen».

Wywiad udzielony przez przewodniczącego norweskiej organizacji Norge-Polen Solidaritet p.Bjørn Cato Funnemark, dziennikowi "Morgenblad" 1(?)czerwca 1984 roku.

HUMOR KRAJOWY

ZE ŚWIATA

Ze Stanów Zjednoczonych do Europy leci specjalny samolot a na jego pokładzie wracający z konferencji w Organizacji Narodów Zjednoczonych: Papież Jan Paweł II, Prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan, towarzysz Breżniew i polski harcerzyk, dla którego zabrakło miejsca w samolocie regularnych linii lotniczych.

Nad Atlantykiem do salonu wchodzi kapitan samolotu:

- Gentlemeni, mamy poważną awarię, za kilka minut samolot ulegnie katastrofie. Piloci będą się katapultować, panowie musicie skakać na spadochronach, ale mamy tylko trzy sztuki, więc sami musicie podjąć decyzje.

Pierwszy poderwał się Breżniew:

- Panowie, rozumiecie jestem przywódca ogromnego narodu, wodzem komunizmu, ja muszę, nie mogę...

Porwał pierwszy z brzegu spadochron i wyskoczył.

Za nim poderwał się Reagan:

- W takiej sytuacji - panowie rozumieją, nie mogę zostawić Stanów Zjednoczonych...

Wyskoczył.

Papież spojrzał na harcerzyka, uśmiechnął się i powiedział:

- Bierz chłopcze spadochron, mnie już tylko cud może uratować.

Harcerzyk uśmiechnął się:

- Ojcze święty, cud już się zdarzył. Breżniew złapał mój plecak.

U NASZYCH SĄSIADÓW

W jaki sposób Andropow został wybrany pierwszym sekretarzem w Moskwie?

Zwołał wszystkich członków politbiura i powiedział:

- Kto jest za mną niech przejdzie na lewo, kto przeciw - pod ściankę.

x

W jaki sposób Czernienko został sekretarzem KC KPZR?

Wygrał konkurs w politbiurze, kto samodzielnie przejdzie 10 metrów.

Z KRAJU

Napis w pociągu Szczecin-Świnoujście: DURNY DO URNY...

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Kronika Box 1806 Dk-2300 København S.;Konto Postgiro nr 2 20 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna 60.- kr. Cena egzemplarza 10.- kr. Abonenci z poza Europy opłacają dodatkowo porto według taryfy.

Redaktor Michał W.Zbąski